

# Krawczyk, Antoni

---

## "Przeszłość jako przedmiot wiedzy", Krzysztof Pomian, Warszawa 1992 : [recenzja]

---

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 39/1, 137-142

---

1994

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Krzysztof Pomian: *Przeszłość jako przedmiot wiedzy*. Warszawa 1992 Fundacja Aletheia 396, 1 nlb. s.

Praca jest świadectwem wspaniałej przygody intelektualnej autora, której mogą pozazdrościć badacze i w takim samym stopniu negatywnych przeżyć wydawniczych doznanych na skutek zawirowań politycznych w kraju. Mające się ukazać drukiem dzieło w 1968 r. odbyło ćwierćwieczną kwarantannę, by po wyjściu z drukarni wypełniać nadal dotkliwą lukę w naukowym piśmiennictwie polskim, pokazać aktualność zawartych w nim myśli, a równocześnie postęp, jaki dokonał się w nauce, w okresie tej przymusowej kwarantanny. Krzysztof Pomian świadomy osiągnięć naukowych odnotowanych w omawianym czasie, a równocześnie wyników swych badań, zdecydował się był wydać książkę w pierwotnej wersji oddanej do druku, gdyż konfrontowanie jej treści z nowymi pracami wymagałoby czynienia licznych wstawek i uzupełnień, a ponadto trudno przesądzać, czy przeróbka da pożądane efekty, czy nie lepiej byłoby pisać zupełnie nowe dzieło. Jest to więc pouczająca, choć nader smutna lekcja pogładowa, jak w obecnym czasie dezaktualizują się wyniki badań.

Recenzowana książka stanowi rozszerzenie niektórych artykułów autora publikowanych w „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej” t. 18 (1972) i 19 (1973), „Acta Poloniae Historica” t. 26 (1972), „Organon” t. 10 (1974). Również pewne jej partie były zamieszczone w „Odrodzeniu i Reformacji w Polsce” t. 9 (1964), „Studiach Filozoficznych” nr 1(40) (1965) oraz w „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej” t. 12 (1966). Wspomnieć należy również o tym, iż stanowi ona kontynuację wcześniejszego dzieła<sup>1</sup> poświęconego statusowi historii w wiekach średnich oraz Renesansie.

Praca składa się z czterech rozdziałów podzielonych na szczegółowe podrozdziały: *Historia między retoryką a teologią*, *Potrzeby nauki i warunki społeczne*, *Republique des letters – jej wrogowie i sojusznicy* oraz *Przeszłość jako przedmiot nauki*. Książka obfituje w przypisy o charakterze bibliograficznym oraz wyjaśniającym. Same tylko przypisy zajmują niemalże 25% tekstu.

Zakres chronologiczny wielorakiej problematyki omawianej przez autora sięga czasów nowożytnych kiedy zaczęły się kształtować zręby nauk szczegółowych, aż do okresu Oświecenia. Badacz odwołuje się też do czasów poprzednich – Średniowiecza i Renesansu, wskazując na powiązanie historii w tamtych epokach z teologią i retoryką, by poprzez zerwanie bądź rozluźnienie więzów z nimi, wstąpiła ostatecznie na drogę własnej tożsamości naukowej.

Jakkolwiek książka odnosi się w głównej mierze do problematyki z zakresu historiografii i historiozofii, to jednak swym zasięgiem obejmuje inne sfery aktywności intelektualnej, takie jak nauki o literaturze, teoria poznania, filozofia człowieka, światopogląd, religia, styl życia, a także stosunki ekonomiczne i prawno-ustro-

jowe. Również w jakimś stopniu dotyka zagadnień metodologicznych historii. W kontekście tych sfer badacz analizuje podejmowane przez siebie problemy.

Ideą przewodnią książki jest status historii w omawianym przez autora okresie. Pomian na tle różnych nurtów pisarstwa historycznego śledzi postępowanie tych badaczy, którzy starali się nadać historii charakter nauki. Stąd też szczególną uwagę kieruje na metody i techniki badawcze. Uczonemu interesują nie tyle rezultaty poznawcze (narracja), którym poświęcano znaczącą uwagę w poprzednich epokach: Starożytności, Średniowieczu – a zwłaszcza Renesansie, lecz akty poznania historycznego.

Centralny punkt dociekań metodycznych autora stanowią zagadnienia poświęcone źródłom historycznym oraz krytyce historycznych przekazów. Pomian pokazuje drogę przechodzenia badaczy dziejów od traktowania przekazu historycznego jako autorytetu do rozpatrywania go w charakterze źródła. Wskazuje, że do tego celu wiodły: nowa koncepcja poznania historycznego wzbogacona ideą kumulacji, a także odmiennie pojmowana zasada krytycyzmu.

Pomian ukazuje znaczący, choć zróżnicowany, wkład w koncepcję kumulacji, przez którą rozumiano postęp ludzkości na wszelkich odcinkach, dokonujący się od czasów Bodina aż do La Popelinière. Pierwszy z tych uczonych wprowadził ideę postępu ludzkiego, ale nie wyobrażał sobie wzbogacenia wyników dotychczasowego poznania historycznego. W przeciwieństwie do Bodina, La Popelinière wychodził z założenia, że można nieustannie wzbogacać rezultaty tego poznania. Stwarzało to fundamenty dla koncepcji weryfikowalności dotychczasowych wyników badań w historii i poszukiwania nowych dróg prowadzących do tego celu. Możliwe to było do osiągnięcia przez badanie nowych źródeł, zwłaszcza archiwalnych. Otwierało też pole do postępowania badawczego dla szkoły erudycyjnej, której najważniejszymi przedstawicielami byli: Claude Fauchet, Papire Masson, Estienne Pasquier, Jean du Tillet, Pierre i François Pithou, Jean de Serres, Nicolas Vignier i inni (s. 66). Z kolei erudyci kościelni, zwłaszcza z kongregacji zakonnych bollandystów i maurynów musieli odpowiadać na wyzwanie, jakie rzuciło im tendencyjne pisarstwo historyczne różnowierców.

Śledząc w wielu miejscach swojej pracy poczynania erudytów, autor ukazuje znaczenie pojawienia się w ich kręgu teoretycznego pytania, będącego równocześnie cezurą dla dotychczasowej i nowożytnej historiografii: czy przekaz pochodzący z badanej przez historyka epoki ma charakter autorytetu, czy też źródła (s. 72). To nowe pytanie, obce badaczom w poprzednich epokach, zmuszało historyków do określania się po stronie naukowości historii. Historyk musiał być bowiem stroną czynną w procesie poznania, a więc poszukiwać jak największej ilości przekazów i stawiać im różne pytania. W grę wchodziły atrybucja autorska i chronologiczna przekazów, a ponadto jeszcze perspektywa, w jakiej zostały przedstawione zdarzenia w owych przekazach i dystans historyka do tych zdarzeń. W ten sposób na gruncie poznania historycznego pojawiają się nowe pytania, i dla ich rozstrzygnięcia nowe techniki badawcze stworzone przez następne pokolenia historyków tej miary co Papebroche, Mabillon, czy Bayle. Z kolei postulat Peiresca by poszukiwać wiarygodności dokumentów na podstawie wiązania ich z określoną kancelarią (s. 264) doprowadzi Mabillona do stworzenia nowej dyscypliny pomocniczej dla historii – dyplomatyki. To wszystko powoduje, iż następne pokolenie poczynając od Gibbona nada ostateczny kształt nauce historycznej.

Drugim ważnym zagadnieniem w rozważaniach Pomiana jest problematyka dotycząca krytycyzmu w poznaniu historycznym. Autor śledzi jego genezę od czasów Renesansu, poczynając od Kuzańczyka i Lorenza Valli poprzez Rapina, a na krytycyzmie Mabillona kończąc. Wskazuje dość rozległą jego ewolucję. Kapitalnym rozróżnieniem autora jest wyodrębnienie krytycyzmu prymitywnego i krytycyzmu naukowego. Pierwszy odnosiłby się do strony wewnętrznej przekazu, a więc wystrzegania się plotek, przejawiania ostrożności wobec tekstów dawniejszych historyków i rozróżniania świadectw stronniczych i tendencyjnych od bezstronnych (s. 206). W przeciwieństwie do niego krytycyzm naukowy kładłby uwagę na stronę zewnętrzną dokumentu prowadząc do rozwoju źródłoznawstwa. Historyk może przystępować do narracji tylko wówczas, gdy na drodze technik badawczych doszedł do naukowej pewności, iż ma do czynienia z wiarygodnym źródłem.

Trzecie istotne zagadnienie to sprawa przypisów. Pomian czyni konstatację, iż ważnym czynnikiem naukowego warsztatu historycznego, a także naukowego edytorstwa źródeł tamtego okresu, były przypisy. Z rozważań autora można wnosić, iż erudyci toczący naukowe wywody wprowadzili je jako paradygmat poznania naukowego w historii a zarazem jako kanon pisarstwa historycznego. Pojawienie się przypisów w historii – jak twierdzi – może być świadectwem, iż przestała ona traktować przekazy w charakterze autorytetów, a zaczęła je ujmować w charakterze źródeł. Autor wprawdzie zaznacza, iż zasada stosowania przypisów obowiązywała w teologii już w Średniowieczu, ale – jak przypuszcza – wtedy wskazywała na odwoływanie się do autorytetu, natomiast w czasach nowożytnych w historii była świadectwem przyjęcia nowej postawy naukowej.

Autor sporo uwagi poświęca kształtowaniu się środowiska naukowego na gruncie dyscyplin humanistycznych i jego dostępności do zasobów informacji. Wskazuje na skomplikowany proces docierania badaczy do unikalnych dokumentów, ponieważ nieraz stanowiły one dla posiadaczy przedmiot fałszywie pojmowanego prestiżu, natomiast ich właściciele często nie zdawali sobie sprawy z ich walorów historycznych i poznawczych. Omawia kształtowanie się korporacji uczonych i etos adeptów badań naukowych. W tej problematyce zajmuje się zagadnieniem funkcjonowania archiwów i bibliotek.

Dość szeroko autor rozwodzi się nad powstałą w tym okresie w środowisku inteligenckim specjalną grupą badaczy nazywanych *Republique des letters* obejmującą swym zasięgiem różnego rodzaju humanistów. Środowisko to wzajemnie dla siebie życzliwe, pragnęło stworzyć hermetyczną zbiorowość, grupę luminarzy, mającą aspiracje do najwyższego prestiżu społecznego ponad pochodzenie, tytuły, majątkość, czy zasługi. Ono skupiało bowiem ludzi żyjących bez reszty swą pasją poznawczą i dążeniem do obiektywnej prawdy, a więc można powiedzieć, iż było oazą społeczeństwa utopijnego.

Autor będący wybitnym specjalistą zagadnień historiozoficznych śledzi rozwój badań historycznych w omawianym przez siebie okresie zwłaszcza na gruncie rozwoju idei filozoficznych i ruchów społecznych. Często zahacza o problemy natury religijnej, światopoglądowej, ideologicznej czy prawnej. Wskazuje na przeszkody, jakie napotykali poszukujący prawdy historycznej erudyci świeccy i duchowni ze strony adwersarzy, będących pod wpływem przywiązania do dawnych wzorów ba-

dawczych, jak też religijnego konserwatyzmu. W polemikach religijnych widzi siłę inspirującą do udoskonalania warsztatu historycznego w imię poszukiwania prawdy. Z kolei w *Glossarium ad scriptores mediae et infimae latinitatis* Du Cange'a widzi nie tylko historyczne wyjaśnienie terminów łacińskich, ale również historię kultury, podaną w sposób hasłowy (s. 270).

W poglądach historiozoficznych różnych myślicieli czasów nowożytnych autor eksponuje dążenie do poszukiwania idei porządku, mocno akcentowanej w założeniach mechanistycznej filozofii nowożytnej. Wskazuje, iż hołdował jej także zwolennik providencjalistycznej koncepcji dziejów Bossuet. Jednakże Pomian, wbrew stanowisku wielu historyków myśli społecznej, przełamuje stereotypowe spojrzenie badaczy rozdzielając u Bossueta sferę historii świętej i historii świeckiej. Wskazuje, iż ten myśliciel widział Boga jako podmiot historii świętej, człowieka zaś, wprowadzającego w ramach porządku boskiego, ale za to samoistnie realizującego dzieje polityczne, gdyż Bóg rzadko wkracza w sferę działalności politycznej. Stąd też podkreśla, iż Bossuet twierdził, że dzieje państw są domeną panujących i możnych.

W prądach Oświecenia autor widzi przemożny wpływ na ukształtowanie się naukowej postawy w wyjaśnianiu historycznym. Pomian wskazuje, iż w okresie erudycji nie wyobrażano sobie, ażeby historia była interpretowana w oparciu o jakąś główną filozoficzną, czy też historiozoficzną ideę. Jako egzemplifikację pokazuje ambiwalencję wybitnych luminarzy, takich jak np. Bayle, czy Leibniz, którzy wymagając od filozofii generalizacji, uporzeczywie głosili, iż na przekór niej, historia jest zbiorem jednostkowych zdarzeń. Stąd też w oparciu o te spostrzeżenia wysnuwa wniosek, iż przedstawiciele szkoły erudytów milcząco zakładali w swej praktyce dziejopisarskiej, iż dzieje nie posiadają żadnego celu ani transcendentnego, ani immanentnego (s. 281).

Jako następny znaczący etap w nauce historycznej uważa Pomian ukazanie się w Oświeceniu dzieła Gibbona: *The Decline and Fall of the Roman Empire*, które doprowadziło do przewyciężenia opozycji między historią a filozofią, nadając historii immanentne zasady porządkujące (s. 289). Kulminacją tego będzie heglowska teoria o immanentnym rozumie historycznym (s. 300).

Z powyższego zestawu zagadnień widać, iż książka zawiera rozległą problematykę poznawczą, a przecież nie sposób wymienić choćby pobieżnie wszystkich zagadnień. Rekapitułując dotychczasowe uwagi można powiedzieć, iż w przeważającej mierze odnosi się ona do tematyki źródłoznawczej, historiozoficznej i wyjaśniania historycznego.

Po tej bogatej lekturze nasuwają się drobne wątpliwości. W wielu miejscach, gdy autor czyni wywody wokół wiarygodności dokumentu używa zamiennie pojęcia „autentyczny” i „prawdziwy” (np. s. 234). Zgodzić się trzeba z jego stwierdzeniem, iż już w Średniowieczu wiedziano, że należy odróżniać dokumenty autentyczne od fałszywych (s. 267). Jednakże pojęcia „autentyczny” i „prawdziwy” są w gruncie rzeczy rozbieżne. Podczas gdy źródła odwoływały się do kryterium prawdziwości – co podkreśla autor – to autorytety – o czym nie wspomina – opierały się też na autentyczności. Przekonywująco na ten temat pisze B. Guenée<sup>2</sup>, wskazując iż średniowieczna historiografia waloryzowała przekazy źródłowe używając wobec wartościowych określenia autentyczny. Na dowód tego przytacza liczne fakty. Tak więc np. w IX wieku Reni d'Auxere mówił: *Libris authenticis, id est auctoritate plenis*.

Uguccio z Pizy w XIII wieku mówił: *Homo authenticus, vel auctorizabilis, id est auctoritatis cui debet credi*. Jeszcze bardziej to zagadnienie wyjaśniają losy kroniki Genui napisanej w 1100 r. następnie przepisanej przez pisarza publicznego i złożonej w archiwum w formie dokumentu publicznego. Znajdujemy tam stwierdzenie: *Qui ad hoc specialiter congregati predictum librum et opus sive cronicam sua magistrali auctoritate laudaverunt, approvaverunt et autenticaverunt*. Z tego wnoszę, iż nie ma powodów, by utożsamiać te dwa pojęcia, gdyż autentyczny może dotyczyć prawdy formalnej, potwierdzanej przez autorytety prawne bądź religijne, podczas gdy badaczowi nowożytnemu chodziło o znalezienie prawdy materialnej, wolnej od autorytetów. To przecież chciał powiedzieć Krzysztof Pomian. Stąd uważam, iż należałoby podchodzić ostrożnie do pojęcia o średniowiecznym ciężarze gatunkowym „autentyczny”.

Również nie można wywodzić genezy krytycyzmu w historiografii z czasów nowożytnych czy renesansowych, ale należałoby odwoływać się do okresu wcześniejszego. Jak twierdzi Guenne na przykładzie Hincmara i Gilberta z Nogat jego załączki tkwiły już w historiografii średniowiecznej, jakkolwiek nie było to zjawisko powszechne i jakościowo ten krytycyzm różnił się od wspomnianych epok<sup>3</sup>.

Wreszcie wniosek generalizujący w ostatnim rozdziale, iż na gruncie filozoficznej teorii można łatwiej dojść w badaniu do konkretyzacji i odrzucenia zbędnego balastu faktów, którego trudno było się pozbyć w okresie erudycji. Jest on oczywisty. Jednakże jak wskazuje praktyka, systemy teoretyczne dokonując idealizacji poznawanej rzeczywistości skłonne są nieraz budować swe konstrukcje na przekór faktom, hołdując zasadzie: tym gorzej dla faktów, jeżeli te nie potwierdzają ich racji. Dążący do klarowności w wyjaśnianiu historycznym Wolter uważał za wyraz postępu ludzkości I rozbiór Polski! Marks i Engels uchodzący za rzeczników wolności narodów odmawiali Polsce prawa do niepodległości. Świadczy o tym list Engelsa do Marksa z Manchesteru z 23 maja 1851 r.<sup>4</sup> Podobnie można powiedzieć o licznych prawach historyków usprawiedliwiających podział jałtański w imię rozwoju nowej wyższej formacji. Tak więc nie kwestionując bynajmniej znaczenia tego wniosku autora, rodzi się pytanie: co lepsze dla poznania historycznego, czy system utopijnej społeczności *Republique des letters*, czy teoria filozoficzna wprzęgnięta w tryby realnego systemu imperium Republik Rad.

Ponieważ dzieło autora skłania do studiów nad licznymi zagadnieniami przydałby się bardzo indeks przedmiotowy oraz bibliografia wykorzystanych źródeł i opracowań. Do tego wykazu można byłoby dodać również pewne znaczące prace poświęcone tym zagadnieniom, które ukazały się w ostatnim ćwierćwieczu, np. O. Ranuma, O. L. Weinsteina, B. Suchodolskiego, W. Voisé<sup>5</sup>. Wśród wymienionej dużej kolekcji wykorzystanych przez autora dzieł brakuje pracy profesora Imperatorskiego Uniwersytetu Warszawskiego i późniejszego rektora w Kijowie<sup>6</sup>, który dość szeroko się rozwodzi na temat negatywnego stanowiska XVII-wiecznych „nowatorów” i przedstawicieli tzw. „nauki naturalnej”, kwestionujących naukowość badań historycznych i odmawiających historii statusu nauki.

Recenzowana książka spełnia w polskim piśmiennictwie naukowym doniosłą rolę. Dostarcza informacji nie tylko z zakresu historii historiografii i historiozofii, ale obejmuje swym zasięgiem zagadnienia kultury intelektualnej w Europie, wkraczając przede wszystkim na obszary kultury piśmiennictwa okresu erudycji. Jej lektura

skłania ponadto jeszcze do stawiania nowych problemów, a to dla nauki jest niezwykle cenna.

### Przypisy

<sup>1</sup> K. Pomian: *Przeszłość jako przedmiot wiary*. Warszawa 1968 ss. 471 + 1 nlb.

<sup>2</sup> B. Guenée: *Histoire et culture historique dans l'Occident médiéval*. Paris 1988 s. 133.

<sup>3</sup> Tamże s. 131, 136, cyt. za autorem: *Ya-t-il une historiographie médiévale?* „Revue Historique” 1977 T. 258 s. 261.

<sup>4</sup> *Marks i Engels o Polsce*. Oprac. H. Mielnik. Warszawa 1960 s. 251–253. „Im więcej rozmyślam nad historią, tym jaśniej widzę, że Polacy są **une nation foutue** (podkr. – A.K.) (narodem skazanym na zagładę), którym można tylko dopóty posługiwać się jako narzędziem, dopóki sama Rosja nie zostanie wciągnięta w wir rewolucji agrarnej. Od tej chwili Polska nie będzie miała absolutnie żadnej **raison d'être**. Polacy nie zapisali się nigdy w historii niczym prócz walecznych i głupich bijatyk. Nie można nawet przytoczyć ani jednego wypadku, w którym Polska choćby w stosunku do Rosji, reprezentowałaby z powodzeniem postęp lub dokonała czegoś o historycznym znaczeniu. [...] Na szczęście nie podjęliśmy w *Neue Rheinische Zeitung* żadnych konkretnych zobowiązań wobec Polaków poza nieodzownym odbudowaniem w odpowiednich granicach – a i to pod warunkiem rewolucji agrarnej. Jestem przekonany, że rewolucja w Rosji wcześniej dojdzie w pełni do skutku niż w Polsce [...] Wniosek: Odebrać Polakom na zachodzie wszystko co się da, obsadzić ich twierdze – zwłaszcza Poznań – Niemcami pod pozorem ochrony. Pozwolić im gospodarować, posyłać ich w ogień, ograbiać do cna z żywności ich kraj, zbywać ich widokami na Rygę i Odessę, a gdyby udało się wprawić w ruch Rosjan – sprzymierzyć się z nimi i zmusić Polaków do ustępstw. Każda piędź ziemi, którą oddamy Polakom na granicy od Kłajpedy do Krakowa zniszczy całkowicie pod względem militarnym tę i tak okropnie słabą granicę i postawi bez osłony całe wybrzeże Bałtyku aż do Szczecina”.

<sup>5</sup> O. R a n u m: *Artisans of Glory. Writers and Historical Thought in Seventeenth Century France*. The University of North Carolina Press 1980; O. L. W a i n s t e i n: *Zapadnojewropiejskaja istoriografija*. Moskwa 1964; B. S u c h o d o l s k i: *Rozwój nowożytniej filozofii człowieka*. Warszawa 1967; W. V o i s é: *Początki nowożytnych nauk społecznych*. Warszawa 1962; T e g o ź: *Myśl społeczna XVII wieku*. Warszawa 1970.

<sup>6</sup> E. S p e k t o r s k i: *Problema socialnoj fiziki w XVII stoliecie*. T. 1, Warszawa 1910, T. 2 Kijów 1917.

Antoni Krawczyk  
(Lublin)

Christian Friedrich von W r e d e: *Krieges-Cardé von Schlesien 1747–1753*. Oprac. Klaus Lindner. München 1992 Edition Helga Lengenfelder, 229 s. + 24 kolorowe mikrofiszce.

Publikacją tą Staatsbibliothek zu Berlin – Preussischer Kulturbesitz otwiera – jak wynika z nadtytułu i z zapowiedzi zamieszczonej we wstępie autorstwa Lothara